Nr 60. Kraków, Wtorek 15 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedyńczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 marca.

Cała prasa wiedeńska, nie wyjmując półurzędowej, poświęca gorące wspomnienia wypadkom, które rozegrały się przed pięćdziesięciu laty w Wiedniu, podnosząc zasługi ludzi, którzy stanęli na czele ruchu wolnościowego i wywalczyli konstytucyę. Zawodowe pióro historyka kreśli w fejletonie naszego dziennika dzieje tych czasów. Tutaj więc tylko przypomnieć winniśmy, że trzynasty marca jest pamiętną, obecnie pięćdziesiątą z rzędu rocznicą, wybuchu rewolucyi w Wiedniu, i że tego dnia padły pierwsze strzały na bezbronny lud. Wczoraj też na grobach tych ofiar, których zwłoki na centralnym cmentarzu wiedeńskim spoczywają, złożyła młodzież wiedeńska wieńce i wygłosiła mowy. O przebiegu demonstracyj wczorajszych przyniosą nam zresztą telegramy bliższe szczegóły.

Ten sam Wiedeń, który przed pół wiekiem łączył wszystkie ludy monarchii w walce o ideały wolności, święci dzisiaj pamiętną rocznicę. Jakżeż jednak zmieniły się w tym czasie zapatrywania polityczne stolicy państwa! Pomimo cisnących się wspomnień, nie wyzyskano ich w tym kierunku, jaki sam przez się narzuca się dzisiaj. Słowianożercza *Neue Fr. Presse*, chcąc uczcić pięćdziesięciolecie rewolucyi marcowej, zwrócić się przedewszystkiem musiała do weteranów polskich, którzy w ruchu ówczesnym równie wybitny, jak zaszczytny wzięli udział w pełnej nadziei, że wspólnemi Polaków, Czechów, Niemców i Węgrów siłami wywalczona konstytucya, w równym stopniu uszczęśliwi te ludy, gwarantując im przedewszystkiem to, co dla nich największem być musiało: swobodę narodowego rozwoju. Zamieszczając na czele dziennika autograf Franciszka Smolki, jako prezydenta kromieryskiego parlamentu, a w dalszym ciągu pełne serdecznego ciepła wspomnienia Floryana Ziemiałkowskiego, nie dochodzi ani *Neue Fr. Presse*, ani żaden z dzienników wiedeńskich do wniosków, cisnących się tutaj gwałtownie pod pióro. Czyż bowiem pojęli te hasła wolności, z takim zapałem głoszone i krwią ludu bronione, dzisiejsi, niemieccy epigoni bohaterów z r. 1848? Na uroczystościach, z wielkim szumem urządzanych w sobotę i niedzielę przez ostatnich uczestników rewolucyi wiedeńskiej, nie padło ani jedno słowo przypomnienia, że w walce roku 1848 brali udział Słowianie, a przedewszystkiem Polacy, że święcono wówczas tryumfy zbratania się ludów austryackich, — gdy dzisiaj z tego zbratania czcze zaledwie błąka się echo. Kto zabił to hasło? Ci, co z rewolucyi 1848 roku bezpośrednią potrafili odnieść korzyść, ci Niemcy, którzy dzisiaj rozbijają parlament, gdy w nim rozbrzmiewają słowa równouprawnienia narodowego!

Epigoni bohaterów z 48 roku! Jakże skarleliście dzisiaj, jakże prędko zapomnieliście, kto i o czyją walczył z wami wolność przed laty pięćdziesięciu! Pamięć poległych w trzynastym marca, czci dzisiaj młodzież uniwersytetu wiedeńskiego, w pruskie przybrana barwy, nad grobem ofiar, poległych w imię praw ludzkości, przemawia Wolf, który zarzewie plemiennej nienawiści uważa za punkt zasadniczy swej zgubnej polityki.

Opinia publiczna czuje w Wiedniu, że jest fałszywy ton w uroczystościach i demonstracyach, z wielką siłą i z wielkim trudem wyśrubowanych do znaczenia historycznego faktu. Tak prasa, jak ludzie, stojący na czele tych uroczystości, czują dysharmonię między tem, co głoszono i o co walczono przed pół wiekiem, a tem, co jest dzisiaj; nikt jednak nie ma odwagi powiedzieć w chwili tak doniosłej słów gorzkiej prawdy. Nie wystarczy bowiem zbierać wspomnienia wielkich ludzi z przed laty pięćdziesięciu; za mało jest reprodukować dzieje walki o wolność, — należy chyba wysnuć konsekwencye z tych walk i zrobić rachunek sumienia z tego, co głoszono, a co zrobiono.

Niemcy w Austryi nie spełnili swoich zobowiązań względem ludów słowiańskich, a bracia ich w cesarstwie niemieckiem w brutalny sposób obeszli się z ludnością polską. Liberalizm z 1848 roku legł w grobie, chociaż żyją jeszcze ludzie, którzy za niego życie nieśli w ofierze. Zdeptano prawa narodów dla dogodzenia hegemonii Niemców, zrujnowano dla nich kraje całe, wypowiedziano wojnę Czechom i Polakom. Czyż takie hasła rozbrzmiewały w Wiedniu przed laty pięćdziesięciu?

Ziemiałkowski o roku 1848.

Na uczczenie pięćdziesiątej rocznicy rewolucyi marcowej, zamieszcza *Neue Fr. Presse* następujące opowiadanie Floryana Ziemiałkowskiego:

„W dniu 26 marca 1848 r. — zaczął swe opowiadanie Ziemiałkowski — przybyłem do Wiednia z deputacyą, która wyjechała z kraju w liczbie około stu osób. Przywieźliśmy wówczas adres do cesarza, który obejmował dwa punkty: zaprowadzenie języka polskiego w szkole i urzędzie, oraz zniesienie pańszczyzny. Stanęliśmy w „hotelu Elisabeth“, noszącym tę samą nazwę i dzisiaj. Używanie narodowego stroju polskiego było wówczas surowo zakazane, pomimo tego niektórzy z nas wzięli ze sobą ten strój, aby użyć go w Wiedniu. Inni znów, nie rozporządzając wszystkiemi częściami tego stroju, starali się w nie w Wiedniu zaopatrzyć. Wyglądali oni w takich kostyumach na pół narodowych dość komicznie, lecz nie zwracaliśmy na to uwagi, gdyż byliśmy wszyscy mocno wzburzeni. Znajdowaliśmy się wówczas w mieście, w którem zapał i radość z powodu rozwoju najświeższych wypadków, wywoływały nawet na ulicach okazujący się radosny nastrój. Natychmiast prosiliśmy o posłuchanie — kazano nam czekać.

„Dopiero 6 kwietnia mieliśmy przedłożyć nasz adres w burgu. Podczas wspaniałej pogody wyruszyliśmy z naszego hotelu przez Graben ku burgowi. Na czele pochodu niesiono adres, tłum ludzi towarzyszył nam, a otwarte okna i balkony na Grabenie i Kohlmarkcie były pełne ciekawych, jak na Boże Ciało. Panie powiewały chustkami, tłum śpiewał i wydawał radosne okrzyki. Ze stu członków deputacyi, przedstawiającej wszystkie stany i wyznania kraju, gdzie widać było oprócz biskupa i duchownych chrześcijańskich, także trzech rabinów, dopuszczono tylko trzech na posłuchanie. Książę Jerzy Lubomirski wręczył adres. Przyjęto go, a deputacyi kazano znowu czekać.

„Po wręczeniu adresu poszliśmy w procesyi do auli uniwersyteckiej. Na Michaelerplatz oczekiwała nas deputacya studentów, a na czele jej pewna dama, która wręczyła nam polski sztandar. Przyjęliśmy ten symbol narodowy z ogromnym zapałem — święciliśmy wówczas uroczystość prawdziwego zbratania się. W auli, po przywitaniu gromkiemi okrzykami, jeden ze studentów wziął nasz sztandar i wśród olbrzymiego entuzyazmu zgromadzonych, zatknął go obok sztandarów: czarno czerwono-złotego niemieckiego i niebiesko-biało-zielonego węgierskiego. Słońce świeciło wówczas jasno, wiosna nadzwyczaj łagodna panowała na dworze, a w sali brzmiały upajające słowa zbratania się Niemców, Polaków i Węgrów.

„Dwór kazał nam długo czekać na odpowiedź Doniesiono nam jednak ze Lwowa, że cesarskiem rozporządzeniem z dnia 17 kwietnia zniesiono po cichu pańszczyznę, nas o tem nie zawiadomiono. Przeciwnie, rozpuszczono wśród ludu pogłoskę za pomocą organów rządu, iż cesarz oddawna postanowił to uczynić i że sam wynagrodzi wielką własność. Skutkiem tego nieporozumienia między włościanami a wielką własnością zaostrzyły się i doprowadziły do krwawych wykroczeń. Dlatego też protestowaliśmy przeciw takiemu postępowaniu w parlamencie.

„W Wiedniu żyło się wówczas tanio i przyjemnie. Przybyłem do tego miasta, gdzie odbyłem część moich studyów uniwersyteckich, najprzód w r. 1838, a następnie 1840, w którym otrzymałem promocyę w uniwersytecie lwowskim. Ludność wiedeńska była onego czasu, w całem znaczeniu tego słowa *„gemüthlich“*. Gdyśmy czekali w r. 1848 na odpowiedź, nie było między nią wcale rożnic narodowościowych i wyznaniowych, — a dziś?... To oczekiwanie okazało się w końcu bezcelowem, bo nie otrzymywaliśmy odpowiedzi na adres. Skorzystałem z tego czasu i pojechałem do Frankfurtu, aby się przypatrzyć temu, co się działo w tamtejszym parlamencie. Znalazłem tam tensam zapał i radość, co i w Wiedniu. Mowy w parlamencie, którego znaczną ilość wybitnych członków poznać miałem sposobność, odznaczały się porywającem ciepłem i idealnem zacięciem. We Frakfurcie dowiedziałem się, że Lwów wybrał mnie do parlamentu i pospieszyłem z powrotem do Wiednia.

„Ach! tacy młodzi byliśmy wówczas wszyscy! Wszędzie panował bezgraniczny zapał, lecz spotkać było można niewiele zrozumienia doniosłości obudzonych nadziei. Wszyscy żyliśmy, jak we śnie uroczym. Gdyby się był kto zapytał tych wszystkich, co przebyli dnie marcowe — w tydzień później — jak odbył się zdumiewający przewrót rzeczy, to chyba nikt nie byłby w możności dania jasnej odpowiedzi. Panowała wówczas godna podziwu naiwność, z jaką traktowano wypadki. Ci, którzy pojmowali doniosłość dokonanego przewrotu, pchali naprzód, inni jednak, nie rozumiejąc wewnętrznego związku wypadków, powstrzymywali się i usuwali. Bez względu na to Wiedeń, nawet w czasie strasznych dni październikowych, pozostał *„gemüthlich“*, choć było wówczas porządnie ciemno na ulicach, gdzie co chwila można było natknąć się na barykady.

„Gdy gwardya obywatelska poczęła kryć się w domach, po 6 października, robotnicy odbywali wartę na barykadach. Nikt się ich nie obawiał, oni też nikomu nie czynili nic złego. Co najwyżej, wymagali od przechodniów wyjęcia z ust cygara.

„Po tryumfie i zapale dni marcowych tem cięższej nas, w parlamencie, dotknęły wypadki w październiku. Przenieśliśmy się do Kromieryża. Niedługo jednak parlament pozostał razem, bo go rozpędzono. Przeważna liczba moich ówczesnych kolegów zdołała uciec, innych uwięziono Dziś tylko garstka ich żyje. Z galicyjskich posłów do parlamentu kromieryżskiego żyją, oprócz mnie: dr. Smolka i dr. Hoszard, członek Wydziału krajowego, z innych zaś, z którymi łączyły mnie tak liczne stosunki, Kudlich mieszka w Ameryce; Goldmark, Fischof pomarli. Biedny Smolka! Jakżeż pamiętam jego marsowy wąs w czasach parlamentu w Kromieryżu! Ówcześni karykaturzyści najchętniej rysowali jego podobiznę, kilku kreskami tylko twarz przedstawiając, za to wąsy charakteryzowały całą postać.

„Z czasów po zamknięciu parlamentu, przypominam sobie spotkanie się z Füsterem, które miało w sobie coś tragi-komicznego. Pomiędzy tymi, którzy zaraz po wypadkach październikowych ratowali się ucieczką, znajdował się on także. Żandarmi pruscy schwytali go jednak pod Boguminem, gdy przekroczył granicę, i uwięzili go. W czasie powrotu do Lwowa, który wówczas od Bogumina odbywać trzeba było częściowo przez terytoryum pruskie, dowiedziałem się, że w bliskości internowany jest Füster i postanowiłem go z jednym z kolegów odwiedzić. Pozwolono nam widzieć się z Füsterem, którego znaleźliśmy wielce przygnębionym. — Tłómaczyłem mu, że nie należy brać rzeczy tak serio i przypomniałem, że ja sam niedawno opuściłem więzienie po czteroletnim w niem pobycie. „Nie powieszą pana — dodałem, żartując, — a kilka lat więzienia nie zabijają człowieka“. „Tak, odparł zirytowany Fürter, wam Polakom jest o wiele lepiej, bo wy jesteście do więzienia przyzwyczajeni“. Tak, wówczas byliśmy wszyscy młodzi, a dziś...“

Ziemiałkowski zamilkł i pogrążył się w głębokiej zadumie.

Z parlamentu francuskiego.

Wobec zbliżającej się kampanii wyborczej opozycya radykalna atakuje ministerstwo Méline'a ze zdwojoną energią, w nadziei, że może zdoła obalić umiarkowany gabinet, aby radykalny rząd pokierować mógł wyborami. W tym celu radykalne żywioły wydały walną bitwę parlamentarną rządowi na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych; ale niestety, bez powodzenia.

Radykał Dron, reprezentujący departament du Nord, wniósł interpelacyę w sprawie ogólnej polityki rządu, przyczem zwrócił uwagę głównie na niebezpieczeństwo, grożące republice ze strony klerykałów, którzy występują coraz śmielej od czasu, jak rząd opiera się na większości, która nie może się obejść bez klerykałów. Interpelant zarzuca rządowi, że w ogóle popiera tendencye reakcyjne i klerykalne i nie ma dość siły i stanowczości, aby oprzeć się kuryi rzymskiej, która miesza się do wewnętrznej polityki francuskiej i obecnie wysyła do Francyi tak zwaną, „misse dominies“ celem pokierowania akcyą wyborczą katolików francuskich.

Dron wykazał przytem postępy, jakie klerykalizm czyni w departamentach francuskich, gdzie zabronione kongregacye zdobywają coraz większe wpływy, podczas gdy kler liberalny traci znaczenie. Do agitacyi wciągnięto nawet armię, czego najlepszym dowodem, że na prowincyi powstało w ostatnim czasie 96 klerykalnych klubów wojskowych, a w departamencie du Nord żona komendanta korpusu jest prezydentową katolickiego klubu: *„Notre-dame de l'armée“*.

Minister spraw wewnętrznych Barthon w odpowiedzi na wywody interpelanta oświadczył, że rząd stara się o zjednoczenie wszystkich repulikanów, a z klerykałami wcale nie zawarł przymierza; szanuje tylko wolność sumienia, nie uchybiając równocześnie tradycyom partyi republikańskiej. Rząd nie może odrzucać „lojalnego współdziałania“, zwłaszcza że musi dbać o zwalczanie socyalizmu.

Millerand wystąpił w obronie polityki socyalistów, poczem zabrał głos prezydent ministrów Méline i oświadczył, że rząd śmiało rozwinie swój program przed wyborcami i niechaj kraj decyduje, jakiej chce polityki. Zarzut, jakoby ministerstwo było zwolennikiem monarchistów i klerykałów, jest nieuzasadniony; a co do interwencyi papieża, prezydent ministrów powołuje się na oświadczenie kardynała Rampolli, który dał zapewnienie, że Watykan nie dał nikomu prawa mięszania się do wewnętrznej polityki we Francyi. Jeżeli zaś konserwatyści głosują za rządem, to jedynie dlatego, że znajdują jego politykę zgodną z interesami kraju, przytem ofiarują republice swą pomoc do walki z kolektywizmem. „My chcemy polityki zjednoczenia i uśmierzenia — mówił Méline — podczas gdy radykali i socyaliści chcą walki wewnętrznej“. Mowca stwierdził postępy idei republikańskiej od czasu wyborów 1889 roku, usprawiedliwił zaufanie do głosowania powszechnego i zakończył słowami: „Program rządu obejmuje polityczne, socyalne i ekonomiczne reformy, i to jest właściwy teren zjednoczenia“.

Z kolei przemawiał znany przywódca radykałów Bourgeois, zarzucając rządowi, że jawnie popiera rojalistów, jako kandydatów rządowych w wielu departamentach i udziela im życzliwego poparcia prefektów. Ci ludzie, którzy przez 28 lat stale walczyli przeciwko republice, popierają obecnie rząd jedynie dlatego, żeby zgubić republikę. Monarchiści nawrócili się nie do prawdziwej republiki, lecz jedynie do republiki p. Méline'a.

Mowca odwołuje się do wszystkich republikanów, aby połączyli się celem zwalczania klerykałów, którzy występują nietylko przeciwko socyalistom, ale także przeciwko takim szczerym

Przed pięćdziesięciu laty.

(Ciąg dalszy).

Śmierć cesarza Franciszka I w roku 1835 nie zmieniła w niczem panujących stosunków. Syn i następca zmarłego, Ferdynand I, znany z dobroci serca i szczerze lubiany, nie mógł z powodu nieuleczalnej choroby rządzić osobiście. Władza naczelna spoczęła w rękach tak zwanej „konferencyi“, tryumwiratu, złożonego z arcyksięcia Ludwika, Metternicha i hr. Kolowrata.

Arcyksiążę Franciszek Karol (ojciec panującego dziś cesarza) miał, jako domniemany następca tronu, tylko głos doradczy. Pierwsze miejsce w Radzie zajmował oczywiście arcyksiążę Ludwik, w zapatrywaniach politycznych niczem nie różniący się od od zmarłego cesarza, najwierniejszą jego podporą był Metternich. Umiarkowany Kolowrat i wolnomyślniejszy arcyksiążę Franciszek Karol odgrywać musieli rolę podrzędną. Wszystko więc pozostało w tym stanie, jak dawniej, cenzura i policya była po staremu podwaliną państwa. Poszukiwanie książek zakazanych, szpiegostwo, rozwinięte na wielką skalę uważano za tarczę ochronną przeciw niebezpiecznym knowaniom. Starsi ludzie u nas pamiętają doskonale jeszcze te czasy, gdzie odpisany wierszyk Mickiewicza lub broń Boże „Księgi pielgrzymstwa polskiego“ były paszportem do kozy, gdzie nocami spadały nagle na dwory szlacheckie rewizye, przetrząsające pilnie każdą kryjówkę, wietrzące wszędzie emissaryuszów, gdzie tak zwany „landsdragon“ był postrachem obywatela i chłopa, a żandarm swobodnie rozsiedał się na kanapie.

Nie lepiej działo się w Wiedniu, chociaż tam, jak w każdem wielkiem mieście łatwiej było o owoc zakazany i o obejście drakońskich przepisów cenzuralno policyjnych. W roku 1842 powiodło się wybitniejszym jurystom wiedeńskim, pod nieobecność Metternicha, uzyskać od cesarza pozwolenie na założenie Towarzystwa, które pod skromną nazwą „czytelni prawniczo-politycznej“ stało się niebawem ogniskiem postępowych idei.

Na czele kółka tego stał dawny nauczyciel cesarza bar. Sommaruga, obok niego późniejszy minister, smutnej pamięci, dr. Aleksander Bach, profesorowie Stubenrauch i Hye. Oni to pierwsi wpadli na myśl, aby pomiędzy ubogą ludność wiedeńską rozdzielać tak zwaną zupę rumfordzką, ale nawet i ten uczynek miłosierny obudził podejrzenia policyi i Sedlnitzky kazał na razie skonfiskować litografowaną odezwę, wzywającą publiczność do datków na projektowaną kuchnię ludową.

Ale jeżeli system ten budził słuszne niezadowolenie w kołach inteligencyi, to niemniej był szkodliwym i dla państwa pod względem politycznym i ekonomicznym. Bilans rządów Metternichowskich skończył się około roku 1848 zupełnem bankructwem Austryi. Powaga monarchii, tak potężnej w roku 1815, upadła, sławiona powszechnie mądrość i zręczność Metternicha nie zdołała zapobiedz ani oderwaniu się Belgii, ani rewolucyi lipcowej, ani powstaniu listopadowemu, ani ruchom narodowym we Włoszech, ani dążnościom do zjednoczenia Niemiec. Pomimo niego i wbrew niemu święciła rewolucya coraz to nowe tryumfy, pożar, stłumiony w jednem miejscu, powstawał z podwojoną siłą na innem. — Nawet w Niemczech, gdzie przecież wpływ austryacki miał stanowczą przewagę, nie umiał kanclerz wyzyskać należycie położenia.

Poza plecyma Habsburgów rosło tam znaczenie Hohenzollernów, ostrożna polityka pruska przyciągała ku sobie drobne państewka niemieckie, łączyła je w związek cłowy, budziła poczucie wspólności narodowej, a nie krępując drakońskiemi przepisami zanadto swobody myśli i słowa, zachowywała pozory liberalne. Fryderyk Wilhelm IV., panujący od roku 1840, poszedł nawet o krok dalej i dnia 11-go kwietnia roku 1847 zwołał sejm pruski ogólny, jako reprezentacyę całego państwa, ku niemałemu zdumieniu i niezadowoleniu Metternicha, który widział w tem zamiar zaprowadzenia znienawidzonej przez siebie konstytucyi.

Skończyła się w ten sposób dyktatura austryacka w Europie, rozluźniły się węzły potrójnego przymierza, gabinet wiedeński musiał sam stawić czoło burzy, srożącej się dookoła.

Państwo, silnie zorganizowane i zasobne, byłoby może temu trudnemu zadaniu podołało. Nie była niem Austrya. — Cała mądrość polityczna wiedeńskich mężów stanu polegała w tym okresie na waśnieniu narodowości i stanów, na starej zasadzie: *divide et impera*. Przecim Węgrom podburzono więc Słowian i Rumunów, przeciw szlachcie polskiej galicyjskich chłopów, przeciw włoskim lub niemieckim aspiracyom mieszkańców „illiryjskiego trójkąta“, zamiast jednoczyć i skupiać, pracowano najusilniej nad rozerwaniem państwa, którego główna siła polegała i polegać musi na porozumieniu wzajemnem i spokojnem pożyciu różnorodnych szczepów i narodowości. Ale jeżeli rząd sądził, że w ten sposób pozyska sobie jednych, a ubezwładni drugich, to omylił się bardzo. Jedynym skutkiem tego systematycznego jątrzenia była rozterka wewnętrzna i nieufność względem władzy, która, ograniczając wolność myśli i słowa, rujnowała równocześnie poddanych ekonomicznie. Rozumny despotyzm dba przedewszystkiem o materyalny byt ludności. Dostatek chleba i pieniędzy koi bowiem wzburzone namiętności, budzi pragnienie spokoju i używania, wstręt do wszelkich wstrząśnień i przewrotów. W Austryi ówczesnej działo się inaczej. Przez lat 30 niczem prawie niezamąconego spokoju, nie zdołano podnieść ani przemysłu, ani rolnictwa, a finanse państwa, zachwiane bankructwem z roku 1811-go, zrujnowano do reszty. Wartość przywiezionych płodów surowych przewyższała w roku 1846 wywóz o 43 miliony reńskich, dług publiczny wzrósł od roku 1815—1847 z 393 na 748 milionów, a nędza i drożyzna przybierała z dniem każdym zastraszające rozmiary. Tłumy żebraków, snujące się po ulicach Wiednia, coraz częściejsze rozboje i napady w nocy, przepełnienie w szpitalach i nadzwyczajna śmiertelność, niepokoiły i trwożyły nawet spokojne zresztą i obojętne sfery rządowe. Z kłopotów rządu korzystali oczywiście bankierzy; najbogatsi pomiędzy nimi chełpili się, że „Austryę całą mają w kieszeni“, inni mieli tyle arogancyi, że gdy im Kübeck, ówczesny zawiadowca finansów, na wiosnę roku 1847 nową proponował pożyczkę, w toku dyskusyi oświadczyli mu wprost: „jeżeli my upadniemy, upadnie i dynastya austryacka“.

Rząd, zawisły w ten sposób zupełnie od dobrej woli giełdowych spekulantów, płacił im za każdą grzeczność koncesyami, które przelewały do kas bankierskich olbrzymie sumy na szkodę państwa i z uszczerbkiem ciężko opodatkowanych obywateli. Opłakany stan finansów nie mógł pozostać długo tajemnicą i budził w ludności zupełnie uzasadnione obawy, których nie zdołały uspokoić artykuły urzędowej „Gazety wiedeńskiej“. Na początku r. 1848 rozeszła się pogłoska, że cesarz Mikołaj I. ofiarował rządowi austryackiemu pożyczkę w kwocie 50 milionów rubli na zapewnienie, opatrzone własnoręcznym podpisem cesarza Ferdynanda i że sfery rządowe ofiarę tę przyjęły. Wieść ta, może umyślnie puszczona przez spekulantów, wywołała niesłychane przerażenie. Kto mógł, sprzedawał więc papiery, chociażby po najniższym kursie lub biegł do kasy oszczędności po zwrot umieszczonych tam kapitałów, do banku narodowego po wymianę banknotów na srebro. Nic nie pomogło ogłoszenie bilansu bankowego i kasy oszczędności, żadnego wrażenia nie sprawił artykuł, napisany przez radcę Weissa w czasopiśmie ludowem „Hans Jörgel“, Wiedeńczycy nie wierzyli tym zapewnieniom, a tłumy oblegały dalej kasy bankowe i wywoziły stamtąd w ogromnych worach srebrne „cwancygiery“.

Wtedy podniósł na konferencyi ministeryalnej Kübeck myśl, aby powołać deputowanych z wszystkich prowincyj i naradzić się z nimi wspólnie nad przywróceniem budżetowej równowagi. Ale projekt ten, jakkolwiek prosty i niewinny spotkał się z stanowczą opozycyą ze strony arcyksięcia Ludwika i Metternicha, którzy każdą, chociażby najskromniejszą reformę uważali za początek rewolucyi. Metternich zresztą nie podzielał obaw powszechnych, nie wierzył ani w niezadowolenie ludności, ani w możność rewolucyi we Francyi, a wypadki we Włoszech obchodziły go o tyle tylko, o ile stary Radetzky domagał się co chwila nowych posiłków w ludziach i pieniądzach. Ufny w swoją gwiazdę i zręczność i w niewzruszoną, jak mniemał, potęgę monarchii austryackiej, lekceważył sobie kanclerz nawet pierwsze wiadomości o rozruchach paryskich, a gdy wreszcie rewolucya ludowa, niezadowolona dymisyą Guizota i abdykacyą Ludwika Filipa, zmusiła Orleanów do ucieczki i na gruzach lipcowej monarchii drugą wzniosła republikę, był kanclerz austryacki jednym z ostatnich, którzy się o tem dowiedzieli. W kołach finansowych wiedeńskich mówiono dość głośno o obwołaniu Rzeczypospolitej w Paryżu już w ciągu 29 lutego; wieczorem dnia tego zjawił się na balu, jaki dawali w lokalu pod „złotym strusiem“ na Josefstadzie, oficerowie huzarów, nieznany jakiś student Polak z tą wiadomością i, obwieściwszy ją obecnym, znikł bez śladu, do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wieść hiobowa dopiero w nocy z 29 lutego na 1 marca i spadła jak piorun z jasnego nieba na kanclerza. Przekonany, że cała ruchawka paryska skończy się na dymisyi Guizota, przestraszył się Metternich republiki, zabarwionej socyalno-demokratycznie, a gdy niebawem potem przyszły nowe wiadomości, że rząd badeński ogłosił d. 29 lutego wolność druku i zaprowadził sądy przysięgłych, że król wirtemberski zwołał sejm na 2 marca, a Lola Montez przed wzburzonym ludem musiała uciekać z Bawaryi, ogarnęło go zwątpienie i bezradność.

(C. d. n.)

Dr. August Sokołowski.

republikanom, jak postępowa partya Isambota.

Kreśląc konsekwencye polityki Méline'a, kokietującego z klerem i reakcyą, tak mówił Bourgeois: „Od 25 lat tryumfowały idee tolerancyi religijnej na chwałę republiki. Dzisiaj idee te, nierozdzielnie związane z samą istotą republiki, gasną pomału i rozlegać się zaczynają hasła nienawiści. Widzimy, jak chcą podzielić obywateli według wyznań i ras. Musimy przeciwko temu zaprotestować, — jest to naszym obowiązkiem. Republika musi koniecznie stawiać opór dążeniom reakcyjnym i klerykalnym. Konserwatyści zawarli przymierze z rządem dla celów wyborczych, ale po wyborach zażądają za to zapłaty. Klerykali nienasyceni są w swych żądaniach i domagać się będą dalszych ustępstw, aby ubezwładnić republikańską ustawę szkolną.

W końcu Bourgeois przeprowadził paralelę pomiędzy sytuacyą za czasów bulanżyzmu w 1889 roku, a sytuacyą obecną. Wówczas partya republikańska była zjednoczona i tylko pojedyncze kwestye reform dawały powód do różnicy zapatrywań; był to stan logiczny i wyraźny. Dzisiaj nie ma na pozór zdecydowanych przeciwników republiki, ale pierwszy raz zdarza się, że przeciwnicy republiki mają tak wielkie zaufanie do republikańskiego rządu, iż się koło ministerstwa grupują. Pan Méline odpowiada na to: „Wolę naszą politykę, niż waszą"; ale co kraj na to powie? Gdyby gabinet Méline'a działał nieszczerze, powinienby raczej dopomódz republice do tryumfu, a nie łączyć się z jej przeciwnikami, którzy nazajutrz po zwycięstwie wyborczem wystąpią w celu obalenia republiki."

Lewica przyjęła mowę Bourgeois frenetycznemi i długo trwałemi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje republika!"

Denys. Cochin, rojalista, zaprzeczył twierdzeniu ministra Barthou, jakoby monarchia zrezygnowała i powiedział wręcz: „Nasza nadzieja w konstytucyjnej parlamentarnej monarchii".

Izba przyjęła ostatecznie porządek dzienny Descubes'a, wyrażający rządowi wotum ufności, 319 głosami przeciw 221 głosom.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 marca.

Z prawdziwem zadowoleniem dowiadujemy się i z dzienników i prywatną drogą z Wiednia, że komisya parlamentarna Koła polskiego postanowiła zrezygnować z udziału Polaków w prezydyum Izby. Przemawialiśmy jedni z pierwszych za tem i uważamy też krok ten za zupełnie trafny i polityczny.

Równocześnie ofiarowała prawica godność jednego wiceprezydenta stronnictwu Bärnreithera. Jako kandydatów wymieniono też bar. Ludwigstorffa, hr. Attemsa i hr. Stürgkha, towarzysza broni Funkego i Grossa, cichego aspiranta do jakiejkolwiek teki ministeryalnej. W sprawozdaniu, jakie otrzymaliśmy z Pragi o naradzie członków wiernokonstytucyjnej własności, niema wzmianki o kwestyi prezydyalnej, która temsamem zostaje jeszcze pozornie w zawieszeniu.

Ujadanie na Bärnreithera i jego stronników w prasie radykalnej niemieckiej przycichło cokolwiek. Stronnictwa opozycyjne oświadczają dość zgodnie, że dalsza taktyka ich jest zawisłą od czesko-niemieckiej grupy posłów, że oni mają stanowcze wypowiedzieć słowo i że do tego wszystkie odcienia opozycyi się zastosują.

Może być, że na złagodzenie zacietrzewionych Teutonów wpłyną cokolwiek głosy dzienników niemieckich. *Leipziger N. Nachr.*, dotąd organ oddany zupełnie partyi Schönererowskiej, występuje dziś przeciw obstrukcyi i żąda, aby Niemcy w parlamencie zajęli stanowisko wyczekujące. W podobnie umiarkowanym tonie odzywają się *Preussische Jahrbücher*. Ze wszystkich tych artykułów jednak wieje straszna przeciw Słowianom nienawiść i niczem nieudowodnione, a wprost nieprawdziwe twierdzenie, że dynastya Habsburska opiera się i opierać się powinna tylko na Niemcach.

Znane zajście między posłem Gerlichem i Mottym skończyło się w ten sposób, że pos. Gerlich oświadczył na piątkowem posiedzeniu Sejmu pruskiego, co następuje:

„Wczorajsze moje uwagi wywołały w Kole polskiem wielkie wzburzenie. Nie uważam go za słuszne. Nie z obawy, albo z uległości, ale aby skonstatować objektywny stan rzeczy, zaznaczam, że przy moich ujemnych uwagach nie miałem na myśli polskiej frakcyi w Izbie, ani też całej ludności polskiej jako takiej, gdyż i to powiedziałem wczoraj, że Polaków w ogóle cenię wysoko. Miałem i mogłem mieć na myśli w tych warunkach tylko tych, którzy zdradzili tajemnicę listu i pod tym względem nie cofam nic z wczorajszych moich uwag".

Kuryer Poznański pisze w tej sprawie:

„W sprawie znanego wystąpienia p. landrata Gerlicha w Izbie deputowanych piszą z Berlina, że p. prezes Motty przesłał wolnokonserwatywnemu landratowi wyzwanie na pojedynek. Aktu tego dokonano na posiedzeniu Izby przez wymianę kart wizytowych. Zdaje się jednak, że strony uległy namowom osób trzecich i p. Gerlich udzielił Polakom satysfakcyi w powyżej przytoczonem oświadczeniu, podając inne znaczenie słów swoich, czyli innemi słowy odwołując to, co powiedział dnia poprzedniego. Także *Pos. Ztg* otrzymała wczoraj wieczorem z Berlina telegraficzną wiadomość o wyzwaniu na pojedynek, który miał się odbyć na pistolety, i o odwołaniu obrazy ze strony p. Gerlicha. Organ tutejszych wolnomyślnych dodaje: „To było najlepsze rozwiązanie, gdyż siła dowodu za pomocą pistoletu, albo szpady nie sięga daleko". Bardzo słusznie! Spodziewać się należy, że p. landrat po tej nauczce będzie na przyszłość ostrożniejszym".

Gabinet Thuna a wielka własność niemiecka.

Komitet wyborczy wielkiej własności niemieckiej odbył w sobotę w Pradze posiedzenie pod przewodnictwem hr. Rohana. Na zebranie to przybył także minister handlu, dr Baernreither, i wielu posłów do Rady państwa. O zebraniu tem rozesłano następujący komunikat:

Po wysłuchaniu sprawozdania o sytuacyi politycznej przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że dr Baernreither wstąpił do gabinetu pod warunkami, że istniejąca konstytucya zachowaną będzie w zupełności, że w niczem nie będą naruszone interesy Niemców, a wiernokonstytucyjna wielka własność w parlamencie zachowa zupełną swobodę działania. Komitet oczekuje od swoich posłów, że będą stale występować w obronie ustaw zasadniczych, dla dobra i bezpieczeństwa niemieckości w Austryi i nie zapomną, że Niemcami są i zostaną w austryackiem znaczeniu tego słowa. Z powodu tego jest życzeniem stronnictwa, aby utworzone podczas zeszłej sesyi połączenie z pokrewnemi zapatrywaniem grupami utrzymać, co sprzeciwia się głoszonym wieściom, jakoby wiernokonstytucyjna wielka własność zboczyła od swego kierunku.

Co do rozporządzeń językowych komitet stronnictwa stoi niewzruszenie na stanowisku, że koniecznem jest ustawowe uregulowanie kwestyi językowej. W ogłoszonych świeżo rozporządzeniach bar. Gautscha widzieć się daje uznanie tego kierunku i komiet oczekuje od swoich posłów, że wystąpią energicznie za szybkiem uchwaleniem ustawy językowej. Nie wdając się w treść nowych rozporządzeń językowych i nie zaprzeczając, że poważne można im uczynić zarzuty, starać się należy o to, aby przy tworzeniu ustawy nietylko luki, w rozporządzeniach tych zawarte, wypełniono, lecz także, aby, niekrępując praw i rozwoju innych narodów, językowi niemieckiemu pozostawiono to stanowisko, jakie dla utrzymania państwa, jego administracyi i wojskowych interesów państwa jest potrzebne.

Niektórzy członkowie podnosili poważne zarzuty przeciw wstąpieniu dra Baernreithera do gabinetu i zwracali uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z tego wyniknąć może dla innych członków stronnictwa i samej partyi. Po dłuższych rozprawach przyszedł komitet do wniosku, że wstąpienie dra Baernreithera do gabinetu pod powyższemi warunkami należy uznać za trafne. W dzisiejszych ciężkich czasach uważa komitet za obowiązek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności przyłożyć ręki do tego, aby ustawy zasadnicze miały nietylko znaczenie teoretyczne, ale aby znalazły także zastosowanie praktyczne w życiu parlamentarnem, któreby raz koniec położyło niepewnym stosunkom ekonomicznym i przemysłowym, a państwo nie było narażonem na niebezpieczeństwo z powodu walki dla samej walki. Komitet wkłada tedy na tych posłów obowiązek, aby w dzisiejszych trudnych warunkach, pomni swej wielkiej odpowiedzialności i przeszłości swojej, wszystko czynili, aby w parlamencie uzyskać wspólne i zgodne działanie polityczne.

W końcu wyrażono życzenie, aby wkrótce zwołać ogólne zgromadzenie wyborców wiernokonstytucyjnej wielkiej własności do Pragi, a drugie z okręgu wyborczego w Chebie do Pilzna.

Członkowie praskiego komitetu i innych komitetów wyborczych zbiorą się na obrady w Wiedniu dnia 19 b. m.

Kardynał Kopp w Rzymie.

Dzienniki niemieckie żywo interesują się misyą kardynała Koppa w Rzymie i omawiają pogłoskę, że głównym celem podróży księcia-biskupa wrocławskiego do Rzymu ma być porozumienie się rządu z Watykanem, co do ustępstw, jakie katolicy mają otrzymać w Niemczech za poparcie projektu marynarskiego przez stronnictwo centrum. Między innemi katolicy żądają przywrócenia wydziału katolickiego w ministerstwie oświaty i wyznań. Wprawdzie minister Bosse niedawno oświadczył w Sejmie pruskim, że katolicy nie mogą się tego spodziewać, ale w kołach katolickich spodziewają się, że następca Bossego innego będzie zdania.

Oprócz tego celem podróży kardynała Koppa do Rzymu mają być układy w sprawie obsadzenia wakującego biskupstwa w Fuldzie, jakoteż biskupstwa w Freiburgu (w Breisgau) oraz w sprawie nowego podziału dyecezyj wrocławskiej i ołomunieckiej, w taki sposób, aby odpowiadały podziałowi politycznemu.

Z drugiej strony jednakże nadmienić należy, że rzymski korespondent wiedeńskiej *Polit. Corresp.* pisząc o pobycie kardynała Koppa w Rzymie, nie wspomina nic o tej czysto politycznej misyi kardynała, a natomiast donosi, że Kopp przybył do Rzymu w celu porozumienia się z Watykanem w sprawie katolickich misyj w Chinach odnośnie do kwestyi protektoratu nad katolikami we Wschodniej Azyi.

Na dalekim Wschodzie.

Źródła angielskie odznaczają się w ostatnich czasach podawaniem groźnie brzmiących wieści z nad brzegów Cichego Oceanu. Do takich — mogących wywołać prawdziwe zaniepokojenie — należy n. p. ostatnie doniesienie *Biura Reutera* z Pekinu, tej treści: „Poseł angielski zgłosił w chińskim urzędzie spraw zagranicznych protest przeciw odstąpieniu Rosyi Portu Arthur, które jest naruszeniem równowagi na wschodzie. Rząd chiński miał oświadczyć, iż nie jest w możności stawić oporu żądaniom rosyjskim.

„Dotychczasowy poseł rosyjski wyraził żądanie, aby zapewnienie odstąpienia Portu Arthur przyszło do skutku w ciągu dni pięciu, a to przed przybyciem nowego posła rosyjskiego. Rząd chiński prosił o dłuższy termin do namysłu w tej sprawie, skutkiem czego rokowania odnośne toczą się w Petersburgu".

Jako charakterystyczny rys w tych intrygach państw europejskich wobec Chin, podnieść należy, iż Rosyi udało się uprzedzić Anglię, która w ostatnich czasach i nawet takiemi zdobyczami terytoryalnemi, jak Niemcy, poszczycić się nie może.

Wykłady ludowe na wsi.

W pracy, podjętej w kierunku prawidłowego i systematycznego szerzenia oświaty wśród ludu wiejskiego, dzień wczorajszy pamiętnym zostanie. Instytucya „uniwersytetów ludowych", niezmiernie ważny czynnik cywilizacyjny, zwłaszcza w Anglii i Ameryce w życie wprowadzony i dodatnio funkcyonujący, znalazła u nas wyraz w tak zwanych „kursach ludowych". Grono ludzi dobrej woli podjęło myśl, czyniło starania o jej urzeczywistnienie, a wsparte materyalnie ofiarnością jednostki, myśl tę oblekło w czyn i dziś patrzymy na początek pożytecznej pracy — na zasiewy, które oby najobfitsze plony wydały.

W świeżej mamy pamięci pierwsze dni grudnia ubiegłego roku, gdy w amfiteatrze Nowodworskim szeregiem popularnych wykładów rozpoczęto pouczanie ludności miejskiej w Krakowie. Wykłady te obudziły ogólne zajęcie, sprowadzały setki słuchaczy. Lecz to dopiero połowa zadania. Nieść światło i naukę na wsi i miasteczka, to druga połowa, bez porównania ważniejsza. Aby je spełnić należycie, trzeba na to pomiędzy innemi i doświadczenia, trzeba przekonania się, czy i jak przyjęci będą przez lud wiejski apostołowie oświaty. Próby takiej dokonano wczoraj, a wypadła ona nad wszelkie spodziewanie pomyślnie i zachęcająco.

Pierwszą seryę wykładów zapowiedziano w gminie powiatu krakowskiego, w Bronowicach Wielkich. Na uroczyste otwarcie kursów wybrało się z Krakowa mnóstwo osób, przeważnie pań, między któremi „Czytelnia dla kobiet" i słuchaczki kursów Baranieckiego poważnie były reprezentowane. Piękny dzień wiosenny, przyjemne i wesołe towarzystwo urozmaiciły podróż, to też niespostrzeżenie szybko przebyliśmy drogę, a minąwszy Nową Wieś Narodową i Łobzów stanęliśmy w Wielkich Bronowicach, przed budynkiem szkolnym. Gromadki włościan, dziarskich Krakowiaków w malowniczych strojach oczekiwały już naszego przybycia. Wójt gminy, p. Antoni Cepuch, krzątał się po wsi i wkrótce do szkoły napływać zaczęli słuchacze. Najpierw starsi gospodarze i oni sami przeszło połowę sali zajęli, następnie młodzież, dorodne parobczaki a nakoniec zjawiły się i kobiety. Wszyscy zaciekawieni i wykładom chętni, jak przekonaliśmy się, wdawszy się z niemi w pogawędkę. Nadjechali tymczasem prelegenci, przedstawiciele Towarzystwa „Szkoły ludowej" i reszta gości z Krakowa. Sala szczelnie zapełniona, wszystkie ławki, przejścia i zakątki zajęte. Obecnych najmniej 300 osób. Na przodzie sali, koło katedry, zajęli miejsca liczni członkowie głównego zarządu i Kół „Szkoły ludowej".

Słowo wstępne wygłosił ks. rektor Chromecki. W serdecznych słowach powitał zgromadzonych włościan, pouczył ich o korzyściach, jakie daje nauka i oświata, o potrzebie nauczenia się choćby w późniejszych latach tego, czego nie nauczono się za młodu. Z tego, co tutaj usłyszycie — rzekł mowca — nabierzecie wiadomości o ziemi, która was zrodziła i żywi, o braciach waszych, rozrzuconych na wielkich obszarach i pod rozmaitemi rządami, o przodkach waszych, zasłużonych Bogu i Ojczyźnie; poznacie, jakie są wasze prawa i obowiązki, jako synów Polski i Kościoła, jako tych, którzy porówno z braćmi stanowicie naród polski.

Nauczyciel miejscowy p. Kossowski, podziękował mowcy oraz inicyatorom kursów, poczem p. Kasper Wojnar rozpoczął wykład o geografii. Jasno i treściwie, w formie może nieco zbyt popularnej, mowca wyłożył elementarne zasady geografii, a następnie przeszedł do opisania ziem polskich. Demonstrując na wielkiej mapie Polski, zamieszczonej na tablicy szkolnej, biorąc Kraków za punkt wyjścia, odbył mowca obrazową podróż po rozległych krainach ojczystej ziemi. Przy każdej dzielnicy, przy każdem mieście większem wplatał p. Wojnar zręcznie interesujące szczegóły, czerpane tak z zamierzchłych dziejów, jak i osnute na tle obecnych stosunków pod trzema zaborami. A wdzięcznych miał słuchaczy! Serce rosło, patrząc na te ogorzałe twarze, skierowane w stronę katedry i chwytające uważnie słowa wykładu. Niejednokrotnie głośny szmer dał się słyszeć, znak żywszego zainteresowania lub współczucia, np. gdy była mowa o prześladowaniu Unitów na Podlasiu.

Drugi z kolei prelegent p. dr. Koneczny skreślił obraz historyi Polski od zarania dziejów aż do czasów Bolesława Krzywoustego, wysłuchany z niemniejszem zainteresowaniem. Gdy ukończył, odezwały się oklaski i głośne podziękowania. Teraz wójt p. Cepuch zabrał głos i w prostych a serdecznych słowach podziękował prelegentom i tym, którzy do urzeczywistnienia wykładów ręki przyłożyli, oraz zapewniał, że wszyscy mieszkańcy gminy zawsze ochoczo na wykłady uczęszczać będą, a za ich przykładem pójdą i włościanie okoliczni.

Salę szkolną opuszczaliśmy w podniosłym nastroju, żegnani serdecznie i ożywieni nadzieją, że próba nie pozostanie bez pomyślnego rezultatu, a w roku przyszłym więcej takich kursów wejdzie w życie. *S. B.*

KRONIKA.

Kraków, 14 marca.

Odczyt p. Lucyana Rydla na dochód kursów imienia Baranieckiego p. t. „Tło kulturalne epopei Homeryckich" zgromadził wczoraj o godz. 5 wieczorem w sali Rady miejskiej liczne audytoryum, zwabione tak interesującym tematem, jak i pięknym celem. Prelegent materyał cały odczytu podzielił niejako na dwie odrębne części. Pierwszą stanowiło przedstawienie zewnętrzne bohaterów Homera na podstawie Iliady i Odyssei, część zaś druga omawiała cywilizacyę grecką i wpływy, pod jakiemi się ona rozwijała.

Część pierwszą, pełną cytat, tłómaczonych z ustępów Iliady i Oeyssei traktował p. Rydel bardzo obszernie. Powtórzył miaowicie wszystko, co w tym przedmiocie napisali Terlikowski i Wróblewski w swoich podręcznikach do starożytności greckich i rzymskich.

Ponieważ część pierwsza odczytu dużo bardzo zajęła czasu, więc druga szczupłe znalazła ramy. W niej, na podstawie epopei Homera, wykazywał prelegent wpływy Wschodu, głównie zaś Fenicyan na rozwój cywilizacyi Grecyi.

Dla większości audytoryum, złożonego przeważnie z pań, odczyt taki mógł być interesującym, nawet pouczającym, wiadomo bowiem, jak wielkie są braki w metodzie kształcenia płci żeńskiej w kierunku klasycznym.

Wodociągi krakowskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Uchwalono wybudować 35 publicznych studzien wentylowych, oraz porozumieć się z komisyą plantacyjną co do liczby wodotrysków na plantacyach. Oprócz tego załatwiła komisya szereg wniosków ustawy technicznej i administracyjnej.

Pogrzeb ś. p. Faustyna Jakubowskiego odbył się wczoraj po południu kosztem miasta (w myśl odnośnego wniosku grona radnych). Przed domem żałoby, w Rynku głównym, zebrały się wielkie tłumy obywatelstwa miejskiego, cechy, stowarzyszenia i straż ogniowa, oraz Rada miejska. Podczas wyniesienia zwłok „Lutnia" odśpiewała pieśń żałobną Troszla, przemowę zaś o zasługach zmarłego, jako obywatela, radnego i wiceprezydenta, wygłosił dr. H. Jordan, który w dobitny sposób podkreślał gorliwą działalność zmarłego dla dobra miasta. W imieniu urzędników magistratu pożegnał zmarłego p. radca Zawiłowski, wyrażając hołd pamięci i oddając ostatnią podziękę za troskliwość jego o dobro urzędników miejskich.

Po wygłoszeniu obu mów kondukt ruszył, na czele dwa plutony straży ogniowej i „Harmonia", grająca marsze żałobne. Kondukt prowadził ks. infułat Krzemiński, w asystencyi kilku księży.

Przed sześciokonnym karawanem, wiozącym trumnę, postępował herold z buławą. Karawan pokryty był wieńcami od Rady miasta, urzędników miejskich, Kasy oszczędności itp., obok niesiono chorągwie cechowe. Za trumną szła wdowa z dziećmi, rodzina, prezydent Friedlein, urzędnicy magistratu, i instytucyj miejskich, oraz przedstawiciele władz rządowych i wojskowych, uniwersytetu, stanu adwokackiego, oraz wielki zastęp obywatelstwa ze wszystkich sfer miasta.

Orszak, wśród bicia dzwonów kościelnych, szedł z Rynku ulicami Mikołajską, Kopernika, Strzelecką, Lubicz i Rakowiecką, przy których pozapalano latarnie gazowe i przewiązano je szarfami żałobnemi. Nad grobem „Lutnia" odśpiewała pieśni żałobne, a imieniem Izby adwokackiej przemówił p. dr. Jan Jakubowski, poczem zwłoki złożono do grobu.

† **Ś. p. Stanisław Tarajewski,** rodem ze Żmudzi, rotmistrz oddziału powstańczego na Ukrainie w r. 1863, uczestnik bitwy pod Pohrebyszczami, później wygnaniec na Syberyi, człowiek wielkiej prawości charakteru, dnia 9 marca b. r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 68. Cześć jego pamięci!

Do Muzeum narodowego w Krakowie złożyli dary: P. Feliks Cichocki z Warszawy: obraz własny N. Panny jako prządki. Brat Angelico Drewczyński, Dominikanin: album rysunkowe własnych pomysłów religijnych, oraz studyów z natury do obrazów, przez siebie malowanych, kart 176. Książę Tadeusz Lubomirski: cztery kamienne kule procowe, wykopane na Wołyniu. Hr. Celina Potocka: list Kościuszki do generała Karwickiego. P. Józef Krasicki z Miłosławia: trzy fotografie rzeźby Kalwaryi z katedry gnieźnieńskiej, z jego polecenia dla Muzeum wykonane. P. Teodor Talowski, architekt: swą publikacyę własną: projekta kościołów. Dr. Stanisławski z Sieradza: kolekcyę tłoków pieczętnych miast, cechów i urzędów Królestwa Polskiego, zbiorek reprodukcyj, oraz autograf Wincentego Pola. P. Władysław Oraczewski, inżynier: zbiorek tłoków pieczętnych. P. Franciszek Wójcicki: medal żelazny z r. 1831. P. Józef Poller: notesik Ewuni Ankwiczównej z zapisaną kartą. P. Ludwik Michałowski złożył dalszy ciąg swej bogatej kolekcyi sztychów i reprodukcyj polskich, złożony do zbiorów, noszących tytuł ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego, obejmującej obecnie 3.306 okazów.

Koncert orkiestr wojskowych 56 i 100 p. p., pod osobistym kierunkiem kapelmistrzów, z uprzejmym współudziałem p. Klary Czop-Umlauf, pianistki, odbędzie się jutro we wtorek w sali „Sokoła" na dochód emerytalnego funduszu kapelmistrzów wojskowych. Początek o godz. 8 wieczorem

Wieczorek gimnastyczny odbył się wczoraj w „Sokole" o programie zajmującym i urozmaiconym. Z wykonanych numerów programu szczególniej efektowne były „ćwiczenia wzorowego zastępu na kółkach" i „ćwiczenia grona nauczycielskiego na poczwórnym orczyku." W ćwiczeniach tych wykazała brać sokola wiele zręczności i siły, a jeśli się je porówna z podobnemi ćwiczeniami w roku zeszłym, to zauważyć musimy, że produkujący się nie tracili czasu daremnie, ale poczynili znaczne postępy. Dość licznie zgromadzona publiczność hucznemi oklaskami darzyła piękne produkcye gimnastyczne. Ujemną stroną wieczorku była orkiestra amatorska „Sokoła". Mimo dobrych chęci tak p. dyrygenta, jak wogóle wszystkich grających, orkiestra ta dużo jeszcze pozostawia do życzenia i razi brakiem wprawy, tem więcej, żeśmy się przyzwyczaili do dźwięków „Harmonii", która przedtem brała zawsze udział w sokolskich wieczorkach. Z czasem, przez dłuższe ćwiczenia niedostatki te znikną, dziś jednak „Sokół" przedwcześnie używa własnej orkiestry do publicznych występów.

Z „Harmonii". Wydział Towarzystwa „Harmonii" uchwalił na ostatniem posiedzeniu regulamin dla szkoły, utrzymywanej przez Towarzystwo. Do szkoły tej, w której nauki muzyki instrumentalnej udziela się zupełnie bezpłatnie, przyjmuje Towarzystwo wyłącznie młodzieńców 14 do 18 letnich rękodzielników. Pierwszeństwo mają w przyjęciu synowie członków Towarzystwa i synowie wszystkich funkcyonaryuszów gminy m. Krakowa i zakładów miejskich. Obecnie liczy szkoła 36 uczniów.

Na tem samem posiedzeniu uchwalił wydział „Harmonii" wystosować podziękowanie p. Ludwikowi Górce, właścicielowi pracowni ślusarskiej, który obdarzył „Harmonię" 25 ciu praktycznemi i ozdobnemi, składanemi pulpitami.

Jak wiadomo, otrzymała orkiestra obecnie całkiem nowe instrumenta, sprawione przez wydział bardzo znacznym nakładem. Po raz pierwszy wystąpiła „Harmonia" z nowemi instrumentami wczoraj na pogrzebie ś. p. dra Faustyna Jakubowskiego.

Wydział „Harmonii" postanowił urządzać i w roku bieżącym koncerty popularne w parku dra Jordana za wstępem 5-ciu centów od osoby. Koncerty będą się odbywać od początku maja po koniec września we wszystkie niedziele i święta po południu.

Z klubu pocztowego. We czwartek d. 17 b. m. odbędzie się w lokalu klubu wieczór muzykalno-deklamacyjny pod kierunkiem artystycznym Maurycego Siebera. Program zawiera: 1. Polonez A dur Chopina, odegrają na 4 ręce p. Antoniowie Doleżalowie. 2. *a)* „Idźmy dalej" Stingla; *b)* „La forza del destino" Verdiego, odśpiewa p. Kaz. Wakulska. 3. „Dzieweczka" Romanowskiego, deklamacya, ilustrował muzyką na fortepian i fisharmonium M. Sieber. 4. Intermezzo sinfonico z „Cavallerii" Mascagniego i „Rigoletto" Verdiego, solo skrzypce, odegra p. M. Piepes. 5. Uwertura na fortepian z opery „Semiramis" Rossiniego, odegrają pp. Doleżalowie. 6. „Lachlied" z opery „Manon" Aubera i „Fijołek" Mozarta, odśpiewa p. Wakulska. 7. Koncert Jankiela z „Pana Tadeusza", wypowie panna Kazimiera Wielandówna, uczennica p. Trapszy. 8. Modlitwa na sopran, skrzypce, fortepian i fisharmonium. Na harmonium towarzyszyć będzie tak do śpiewu, jak i do deklamacyi p. Michał Swierzyński. Początek wieczorku o godz. pół do 8 wieczór.

Pożegnanie koleżeńskie. Inżynier sekcyi sieci telegraficznych, p. Patlewicz, mianowany został starszym inżynierem przy dyrekcyi poczt i telegrafów w Czerniowcach, i w tych dniach opuszcza Kraków. Klub urzędników pocztowych w Krakowie urządził w sobotę na cześć odjeżdżającego, sympatycznego swego członka wieczornicę pożegnalną. Obecnym był również i radca dyrekcyi we Lwowie, p. Stockbauer. Pierwszy toast na cześć p. Patlewicza wniósł dyrektor, p. Dawidowski, na co serdecznie odpowiedział p. Patlewicz, wznosząc zdrowie wszystkich obecnych. P. Hićkiewicz w dłuższej przemowie podniósł zasługi radcy p. Stockbauera. Radca Stockbauer mówił o potrzebie klubów pocztowych, podniósł, iż na wzór krakowskiego, utworzyły się kluby pocztowe we Lwowie i Przemyślu i pił zdrowie członków w ręce prezesa krakowskiego klubu p. Pollera. Po szeregu toastów na cześć pp. Osiki, Heyma, Hickiewicza, Siebera, Koeniga i innych śpiewano pieśni polskie i ruskie i zabawiano się serdecznie i ochoczo do pierwszej po północy. Odjeżdżający starszy inżynier p. Patlewicz pozostawia po sobie żal i najlepsze wspomnienia.

Z teatru. Wczoraj na piątem z rzędu przedstawieniu sztuki p. t. „Tamten" teatr był znowu wypełniony po brzegi. Publiczność z entuzyazmem oklaskiwała zarówno sztukę, jak doskonałą grę artystów, którym znowu wręczono kilka wspaniałych wieńców. P. Siemaszkowa, odtwarzająca z wielką siłą dramatyczną rolę Anny, otrzymała piękny wieniec z napisem: „Od młodzieży z Królestwa".

Dyrekcya teatrów krakowskiego i lwowskiego, podjęły bardzo piękne zadanie. Krakowska trupa artystów wyjeżdża do Lwowa i tam kilkakrotnie wystąpi z przedstawieniami sztuki Maskoffa „Tamten", do nas zaś zawitają na ten czas artyści lwowscy i dadzą nam kilkakrotnie Hauptmanna „Dzwon zatopiony".

Wyrok, wydany na młodzież szkoły rolniczej w Czernichowie przez komisyę dyscyplinarną, Wydział krajowy zatwierdził w całej rozciągłości.

Za fałszywe bankructwo skazano dziś w sądzie krajowym karnym kupcową z Kazimierza, Blumę Landau, na 3 tygodnie więzienia.

Płatniczy na dworcu kolejowym, p. Jakób Staszczyk, prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z Jakóbem Sekulskim, który dopuścił się zbrodni obrazy majestatu.

Ze Lwowa. W zawiązanym niedawno Związku literacko naukowym odbyło się zgromadzenie inauguracyjne przy bardzo licznym udziale członków. Reprezentowane były wszystkie warstwy inteligencyi. Posiedzenie zagaił przemówieniem na temat celów i zadań Związku prezes prof. dr. Jan Pawlikowski. Mowca wspomniał o potrzebie wychylania się poza sferę specyalności, o konieczności uprawiania poza pracą zawodową rozumnego dyletantyzmu. Zagajenie prof. Pawlikowskiego wywarło na słuchaczach potężne wrażenie. W odczycie „o genezie snu i czuwania" zaznaczył prof. dr. Nussbaum dotychczasowy stan nauk w tym przedmiocie, poczem przedstawił wynik własnych badań. Ostateczny sens tych badań streszcza się w rezultacie, że czuwanie i sen u zwierząt są wynikiem przystosowania organizmu do zmieniających się warunków klimatycznych w ciągu roku, oraz odmiennych warunków za dnia i w nocy. Hucznemi oklaskami obdarzono prof. Nussbauma za odczyt. W dyskusyi brali udział między wielu innymi profesorowie dr Beck i Kalina, dr Kazimierz Moraczewski, W. Dąbrowski i t. d. Nastąpiła żywa pogadanka o przyszłej działalności „Związku". Najbliższy odczyt p. t. „Przegląd piśmiennictwa ukraińsko ruskiego z lat ostatnich" odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. Wypowie go ruski poeta dr. Wasyl Szczurat.

Z Tarnowa. *Pogoń* donosi: Fabryka narzędzi rolniczych dawniej I. Chylewskiego, w ostatnich czasach Wydziału krajowego, od dwóch lat pustką stojąca, przeszła obecnie w drodze kupna na własność pp. Bartików, właścicieli fabryki pilników z Krakowa, za cenę 36.000 złr.

Z Morawskiej Ostrawy piszą do nas: W ostatnich dniach odbyły się w Morawskiej Ostrawie, Privoz i Oberfranzensthal obok Witkowic zgromadzenia kobiet, na których przemawiała Charlotta Glas, redaktorka kobiecego dziennika robotniczego w Wiedniu. P. Glas usiłowała robotnice tutejsze pozyskać dla ruchu socyalno-demokratycznego; domagała się dla kobiet tych samych praw, które posiadają mężczyźni w radach gminnych, sejmach i Radzie państwa. Udział w zebraniach tych był bardzo nieliczny — p. Glas przemawiała tylko po niemiecku.

Dla dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie nie będzie zapewne obojętną wiadomość, że istnieją w Galicyi urzędy pocztowe, wzbraniające się doręczać adresatom karty korespondencyjne, nie opatrzone niemieckim napisem „Korrespondenz-Karte". O podobnym wypadku donosi nam Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, którego karta pocztowa do Kółka rolniczego w Haczowie właśnie z powyższego tytułu nie została doręczoną adresatowi. Giermanizatorska gorliwość urzędu pocztowego w Haczowie jest tem dziwniejszą, że znajduje się w sprzeczności z przepisami pocztowemi, które od 1 stycznia r. b. nie wymagają już niemieckich napisów na polskich korespondentkach.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 marca br. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Komarówka (powiat Buczacz) ze zwykłym zakresem czynności. Urząd ten będzie połączonym za pomocą pociągów kolejowych, kursujących między Stanisławowem a Husiatynem. — Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Komarówce tworzą gminy i

obszary dworskie Komarówka i Łazarówka, nadto gminy Bobrowniki, Korościatyn i Ładzkie.

W Radzie państwa, w składzie członków, zaszły zmiany znaczne.

W Izbie panów zmarło 6 członków: Rakwicz, Polanowski, hr. Kalnoky, v. Schneider, Höfler i br. Eichhoff. Przybył jeden nowy em. prezydent sądu Zborowski.

W Izbie posłów zmarło 4, a z wyborów uzupełniających weszli: W miejsce zmarłego posła Meyera z Tyrolu, dr. Tollinger; w miejsce ś. p. hr. Rompescha, ks. Stojałowski; w miejsce br. Hayma, który złożył mandat, p. Rohrbacher; pp. Iro i Hinterhuber złożyli mandaty i zostali ponownie wybrani.

W miejsce posłów ś. p. Horodyskiego i Geblera, wybory uzupełniające odbędą się 24 b. m.

Rzeźnicy i cykliści. Z Łodzi donoszą korespondenci do pism warszawskich o zabawnem zestawieniu ofiarności rzeźników i cyklistów. Przed kilku dniami pisma miejscowe ogłosiły ilość ofiar na dobroczynność, które znaleziono przy rewizyi skarbonek. W lokalu zgromadzenia rzeźników złożono do skarbonki rs. 15 kop. 18, w gospodzie czeladników rzeźnickich złożono rs. 6 kop. 73, a w klubie cyklistów łódzkich wyraźnie kop. 9. — Trzeba wiedzieć, że Towarzystwo cyklistów w Łodzi liczy 240 członków i że każdy członek opłacał dotychczas rs. 18 rocznej składki; obecnie członkowie czynni mają opłacać rocznie rs. 25, a członkowie nieczynni, tak zwani „lądowi“, rs. 50 rocznie. Stąd widzimy, że poczucie obowiązków społecznych wśród rzeźników jest 230 razy więcej rozwinięte, aniżeli wśród cyklistów w Łodzi. Ciekawe byłoby porównanie, czy i gdzieindziej cykliści dają się w ofiarności ubiegać rzeźnikom.

Jubileusz Ibsena. Dnia 20 marca Henryk Ibsen ukończy lat 70. Dziennik polityczno literacki, wychodzący w Kopenhadze, *Politiken*, postanowił dnia tego wypuścić numer jubileuszowy w pięciu językach: francuskim, angielskim, włoskim, niemieckim i hiszpańskim. Cały ten numer będzie poświęcony sądom i opiniom literatów i dramaturgów o Ibsenie. Redaktorowie dziennika *Politiken* rozesłali do wszystkich wybitniejszych pisarzy dramatycznych w Europie i Ameryce listy z opłaconemi odpowiedziami. Zawiadamiając w nich o zbliżającym się jubileuszu, proszą o nadesłanie do redakcyi w jednym z wymienionych wyżej języków kilku wierszy — nie więcej niż trzydziestu — w których zamykałoby się zdanie, jakie wrażenie sprawiają utwory Ibsena, w jakim stopniu go cenią jako dramaturga i jako człowieka, reprezentującego kierunek filozoficzny, jaki wpływ jego utwory wywarły na literaturę danego kraju i które z tych utworów są bardziej znane? Wszystkie te odezwy, jakiejkolwiek byłyby treści, nawet ujemnego charakteru, będą wydrukowane w całości w numerze jubileuszowym *Politiken* i numer ten zostanie rozesłany wszystkim, którzy dali odpowiedzi na list redakcyjny. Inicyatorami tego wydawnictwa są redaktorzy i wydawcy dziennika V. Hørup i E. Brandes.

Ze Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Jana Matejki odbyło się wczoraj o godz. 11½ w domu Matejki przy ulicy Floryańskiej przy licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa prof. Maryan Sokołowski dłuższą przemową, w której streścił całoroczną działalność wydziału w kierunku doprowadzenia do skutku urządzenia i otwarcia zbioru pamiątek po mistrzu Matejce. Z zagajenia dowiadujemy się, że urzędowe otwarcie Domu Jana Matejki nastąpi niebawem, mianowicie równocześnie z odsłonięciem w kościele N. P. Maryi, przez Radę miejską ufundowanego pomnika mistrza. — W dalszym ciągu wyliczył przewodniczący główniejsze przedmioty, znajdujące się w zbiorach Domu Matejki, oraz podał historyę ich pochodzenia. Przeważną część przedmiotów zastało już Towarzystwo imienia Matejki na miejscu po śmierci mistrza i zakupiło je od rodziny, wiele jednak trzeba było wyszukać i rozproszone zebrać w całość, która obecnie dla wielbicieli pamięci mistrza stanowi drogą spuściznę. W staraniach tych przyszli wydziałowi z pomocą ofiarodawcy, którzy bezinteresownie znajdujące się w swych rękach przedmioty złożyli na rzecz „Domu“. Tym ofiarodawcom, oraz członkom Towarzystwa pp.: Stryjeńskiemu, Piotrowi Stachiewiczowi, Ślękowi i St. Estreicherowi złożył przewodniczący podziękowanie. Dotychczasowe urządzenie „Domu“ kosztowało 2.300 złr., nie licząc, rozumie się, kwoty, wydanej na nabycie w skład zbioru wchodzących przedmiotów. „Dom Matejki“ zawiera zbrojownię, szkice rysunkowe oraz piękne kostiumy, których mistrz używał, jako wzorów, przy tworzeniu swoich arcydzieł. Kostiumy te mają cenę nietylko jako pamiątka, lecz jako przedmioty o wielkiem archeologicznem znaczeniu. Do całokształtu brak jeszcze pracowni mistrza, na urządzenie której nie starczy na razie Towarzystwu funduszów. Aby pozyskać te fundusze, ma się odbyć tombola, na którą cały świat artystyczny polski, a z pośród niego i najwybitniejsze siły przesłały już swoje prace. — Kończąc przemówienie, zaznaczył przewodniczący, że ze względu na doniosłe znaczenie przedsięwzięcia, powinni wszyscy Polacy bez względu na polityczne przekonania zjednoczyć się w popieraniu pracy Towarzystwa.

Sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności wydziału przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, poczem nastąpiło sprawozdanie finansowe. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo w roku ubiegłym miało przeszło 23.000 złr. rozchodu, a obecny jego majątek, oprócz nieruchomości i poczynionych inwestycyj, wynosi w gotówce 2.154 złr. 13 ct. Członków zwyczajnych Towarzystwo liczy 60. Po odczytaniu sprawozdania uchwaliło zgromadzenie na wniosek prof. hr. Tarnowskiego wotum zaufania i podziękowania wydziałowi. Uchwalono następnie zmianę statutu o tyle, aby wydział zamiast z 8, składał się z 10 członków i w myśl tej zmiany przystąpiono do wyboru 6 członków w miejsce ustępujących 4 członków. Przez aklamacyę wybrano pp.: Ślęka, Stryjeńskiego, Raczyńskiego, Józefa Mehofera, Leszka Wiśniowskiego i dra Stanisławskiego.

Po zamknięciu zgromadzenia prezes Towarzystwa oprowadził zebranych po urządzonych już salach.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Stanisława Wyrobka z Milówki do Chrzanowa, dalej zamianował bośniacko hercegowińskich adjunktów sądowych Ludwika Babela dla Milówki i Ignacego Dąbrowskiego dla Jasła.

Odznaczenie. Cesarz nadał nauczycielowi ludowemu w Haluszczyńcach Józefowi Wasilkowskiemu srebrny krzyż zasługi.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 15 marca: „Truteń“, sztuka w 3 aktach St. Graybnera (po raz 2).

We czwartek 17 marca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 6).

W piątek 18 marca: „Kozioł ofiarny“, komedya w 4 aktach Blumenthala i Kadelburga (po raz 7). Przedstawienie popularne.

W sobotę 19 marca: „Gdzie szczęście“, komedya w 4 aktach L. Germana (nowość).

W niedzielę 20 marca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 7).

TEATR.

(„Truteń“, sztuka w trzech aktach Stanisława Graybnera.)

Obyczajowo-społeczna strona stosunków życiowych coraz mniej chętnych znajduje w naszej dramatycznej literaturze przedstawicieli. Po najznakomitszym z ich szeregu utworze „Pan Damazy“ już tylko luźne, oderwane pojawiają się w ostatnich czasach usiłowania wprowadzania na scenę pewnych typów, pewnych mniej wyzyskanych rysów obyczajowych naszego mieszczańskiego lub ziemiańskiego społeczeństwa. Jedną z takich dość szczęśliwie podjętych, ale z mniejszem powodzeniem wykonanych prób, jest sztuka Graybnera p. t. „Truteń“.

W tytułowej postaci przedstawia autor dosyć często w życiu spotykany typ pasożyta i nicponia, przyzwyczajonego do próżniactwa i używania bez pracy, narzuca swą osobę i swą wykolejoną egzystencyę kobiecie, obarczonej obowiązkami matki, wyzyskuje swoje stanowisko męża w tym kierunku, aby z jej majątku jak największą korzyść dla siebie wyciągnąć i rzucić ją w chwili, gdy dalsze plany wyzyskiwania majątku zostały zdemaskowane i udaremnione. Pani Helena Sułkowicka, wdowa po obywatelu ziemskim, jest matką dwojga dorosłych dzieci, które w chwili, gdy się akcya sztuki zaczyna, zamyślają o stworzeniu sobie własnego gniazda. Gdy dzieci te gotują się wyjawiać swe plany i matrymonialne zamiary, pani Helena ze swej strony oświadcza im, że postanowiła wejść powtórnie w związki małżeńskie z poznanym niedawno Ryszardem Broniszem, którego jej jako bardzo zamożnego przedstawiono ziemianina i który, jej zdaniem, posiada wszystkie warunki, mogące jej osłodzić osierocenie po stracie męża i dzieci. Młodzi, acz niechętnie, zgodzić się musieli z faktem dokonanym, nie wiedząc o tem, że postanowienie to jest koniecznością nieuniknioną i konsekwencyą błędu, przez ich matkę w chwili zapomnienia popełnionego.

Pan Bronisz tą drogą zostaje mężem pani Heleny i korzysta z sytuacyi swej w domu tak, że nietylko rujnuje zupełnie majątek, będący w dożywotniem używaniu żony, ale nadto narusza fundusz posagowy swej pasierbicy. Sprawa wychodzi na jaw w chwili, gdy ten fundusz ma być wypłacony. Sytuacyę i honor rodziny ratuje wobec szwagra Henryk, wypłacając z własnych funduszów sumę zdefraudowaną przez ojczyma. Po rozlicznych kolizyach, w których występuje na jaw cały egoizm i nikczemność Bronisza, wdowa, pragnąc uratować majątek od dalszych zapędów nieuczciwego hulaki, zrzeka się dożywocia i oddaje majątek synowi. Wówczas Bronisz zrzuca maskę obłudy. W cynicznych słowach przypomina żonie chwilę zapomnienia i dodawszy grad najboleśniejszych obelg, opuszcza jej dom.

Autor dał nam typ i sytuacyę, spotykaną często w życiu — rzadko w literaturze i na scenie. Bylibyśmy mu też bardzo wdzięczni za pomysł bądź co bądź nie zużyty, za obserwacyę ładną i trafną, za szereg scen, pisanych z talentem i znaczną rutyną autorską, gdyby tło tego obyczajowego obrazu było jaśniejsze, gdyby w założeniu nie było brudu moralnego, który psuje estetyczne wrażenie całości. I doskonała obserwacya, i duży nerw dramatyczny, i kilka doskonałych scen, nie są w stanie zatrzeć niesympatycznego wrażenia, jaką budzi ta sztuka. Autor zapomniał, że nie każda drażliwa sytuacya, ponętna dla powieściopisarza lub potęgująca zainteresowanie czytelnika, kwalifikuje się na scenę. W tem błędnem założeniu tkwi wadliwość sztuki i leży przyczyna, że utwór nie może liczyć na trwalszy żywot sceniczny.

„Trutnia“ grano z dużym nakładem pracy i staranności. Wszystkim artystom za ich rzetelne usiłowania należy się zasłużone uznanie. W pełnej mierze przypada ono atoli w udziale p. Zapolskiej, która z wielką miarą artystyczną zacierała jaskrawości roli pani Sułkowieckiej i p. Zawadzkiemu, który grał z werwą, temperamentem i stworzył w całości zajmującą i nową figurę obywatelskiego „Trutnia“. Autora, obecnego na sztuce, kilkakrotnie wywołano.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowa ustawa łowiecka** dla Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, obowiązująca od 26 marca b. r. wyszła świeżo z druku w Krakowie, nakładem Spółki myśliwskiej „Wisła“, drukiem Anczyca. Wykwintnie wydana książeczka ma także nowy kalendarz myśliwski. Skład główny w księgarni Gebethnera. Cena 20 ct.

— **„Przeglądu Literackiego“** numer 5 zawiera: Z oryginalnych poezyj L. Ulricha, tłómacza Szekspira. Nieznany list Zygmunta Krasińskiego. Korespondencya literacka przez Wiejskiego Liberata. (Sadok, Barącz, Kalinka i Z. Węgierska, Grabińscy, Webera: „Twardowski“). Korespondencya J. I. Kraszewskiego przez K. Bartoszewicza (A. Bądzkiewicz, J. Belejowska, Wł. Bentkowski, ks. biskup Bereśniewicz itd. Przegląd Przeglądów: a) Chronologia kazań sejmowych Skargi, b) „Ideały życiowe“ B. Prusa, c) Tow. naukowe im. Szewczenki, d) B. Gubrynowicz o Hösicku. Recenzya: K. Laskowskiego „Kulturtraeger“ przez R. Zawilińskiego. Pogadanki w „Związku literackim“: J. Kotarbiński o „Panu Tadeuszu“, L. M. Dziama o dramatach i komedyach Bełcikowskiego. Uwagi i notaty: a) Pretensya p. Hosicka do ojca Jana Kochanowskiego, b) *Czas* o „Somali“ hr. Józefa Potockiego, c) nowy „interwiewer“, d) przedruki, e) do statystyki dziennikarskiej. Bibliografia czasopism polskich za luty. Wiadomości literackie: a) z literatury polskiej, b) z literatur słowiańskich. Nekrologia. Kwerendy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14-go marca. *(Telefonem).* Marszałek St. Badeni był dzisiaj na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń, 14 marca. *(Telefonem).* Dzisiaj odbyła się rozprawa sądowa przeciw policyantowi Glaserowi, przeciw któremu wniósł oskarżenie poseł socyalistyczny Cingr o to, że, wydalając go przemocą z Izby poselskiej, podczas ostatnich zajść w ubiegłej sesyi parlamentarnej, zranił go boleśnie. Oskarżony tłómaczył się, iż miał nakaz za wszelką cenę i bezwarunkowo spełnić polecenie prezydenta Izby. Sędzia zauważył na to, że oskarżony nie miał polecenia zrzucać posłów ze schodów. Oskarżony zaprzeczył, jakoby obalił rozmyślnie posła Cingra na ziemię. Sąd skazał Glasera na 14 dni aresztu.

Wiedeń, 14 marca. *(Telef.)* Dziennik *Extrapost* został skonfiskowany za przytoczenie jednego ustępu z romansu Zoli pod tytułem „Paryż“.

Praga, 14 marca. W Rakoniku (Rakonitz) odbyło się zgromadzenie wyborców, na którem posłowie Engel i Adamek przemawiali na temat obecnej sytuacyi politycznej. Po nich zabrał głos socyalista Sturz, a gdy wystąpił z ostremi zarzutami przeciwko Młodoczechom, powstał w zgromadzeniu taki krzyk i wrzawa że komisarz zgromadzenie rozwiązał.

Budapeszt, 14 marca. Z Feldvar donoszą tutaj, iż odbyło się tam zgromadzenie, zwołane przez socyalistów, na które przybyło 2.000 osób. Podczas zgromadzenia przyszło do poważnych rozruchów. Wkroczyła żandarmerya i zrobiła użytek z broni. Dwie osoby zabito na miejscu, cztery są ciężko ranne.

Paryż, 14 marca. Dzienniki doniosły o aresztowaniu anarchisty, znanego pod nazwą „starego Polaka“; — otóż dotychczas nie stwierdzono, czy anarchista ten znajduje się istotnie w liczbie aresztowanych dynamitardów. To pewna, że policya francuska natrafiła na tajną grupę anarchistów, która miała swą siedzibę w Neuilly pod Paryżem. Było to podobno sprzysiężenie, mające na celu dokonywanie kradzieży na większą skalę, a w razie potrzeby i zabójstw dla celów propagandy anarchistycznej. Niektórzy z tych rzekomych anarchistów mieli stosunki z szajką „dusicieli“, którzy operowali w Neuilly po nocach. Jeden z aresztowanych anarchistów wyznał, że podrzucił bombę obok pomnika Strassburga na placu Zgody w Paryżu.

Paryż, 14 marca. Według statystycznego wykazu dyrekcyi cłowej, wartość importu do Francyi w dwóch pierwszych miesiącach tego roku wynosiła 725 581.000 franków, podczas gdy w tym samym okresie przeszłego roku import wynosił 682,600.000 franków. Eksport zaś w roku obecnym oszacowany został na franków 483,895.000, a w tych samych miesiącach przeszłego roku wynosił 491,971.000 franków.

Paryż, 14 marca. *Agence Havas* donosi, iż w Asnierès pod Paryżem aresztowany został oficer niemiecki Hahn pod zarzutem szpiegostwa.

Madryt, 14 marca. Według *Imparcial*, hiszpańska komisya zdała rządowi sprawozdanie o przyczynie eksplozyi na okręcie „Maine“. Zdaniem komisyi, przyczyny tej katastrofy szukać należy wewnątrz samego okrętu. *Imparcial* dodaje, że rząd przy tem orzeczeniu z całą stanowczością obstawać będzie, chociaż mu amerykańska komisya z Waszyngtonu nadesłała cokolwiek sprzeczne w tej sprawie orzeczenie.

Rzym, 14 marca. *Popolo Romano* zapewnia iż komisya parlamentarna, złożona z pięciu członków, wyznaczona w celu zbadania zarzutów, czynionych Crispiemu, uznała jednogłośnie, iż Crispi działał zawsze z racyj politycznych i że w czynach jego niema nic podlegającego dochodzeniu karnemu.

Sofia, 14 marca. *Agence Tel. Bulg.* podnosi znaczenie audyencyi ks. Ferdynanda u cesarza austryackiego i twierdzi, iż Bułgarya wdzięczną powinna być za to monarsze austryackiemu. Najnowszy zwrot polityki austryackiej na rzecz Bułgaryi jest zasługą ministra Gołuchowskiego.

Nowy Jork, 14 marca. Z Rio Janeiro donoszą, iż zachodzi tam obawa ponownej rewolucyi. Klub wojskowy zachowuje się wrogo wobec rządu. Prezydent tegoż klubu gen. Maura, z powodu nieposłuszeństwa rozkazom rządu, został ukarany aresztem.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 14 marca. *(Telef.)* Dzisiaj odbyło się w gmachu parlamentu posiedzenie komitetu wykonawczego klubu konstytucyjnej większej własności Izby panów. Na posiedzenie przybyli między innymi: Auersperg, Unger, Stremayr, Lemayr i Plener starszy.

Wiedeń, 14 marca. *(Telef.)* Na 19 marca zwołano konferencyę prawie wszystkich klubów parlamentarnych. Przedmiotem obrad jest stanowisko klubów wobec nowego rządu i kwestya wyboru nowego prezydyum Izby.

Mylne jest głoszone przez niektóre dzienniki twierdzenie, jakoby prawica upierała się przy wyborze Kramarza wice-prezydentem Izby. Przeciwnie, stronictwa prawicy zgadzają się na ustąpienie Kramarza z prezydyum Izby, z tych samych powodów, z jakich Koło polskie oświadczyło się przeciwko wprowadzeniu Polaka do prezydyum. W ogóle forytowanie Kramarza na wiceprezydenta Izby nie leży ani w intencyach ani w zakresie polityki klubów prawicy.

Wiedeń, 14 marca. Koło polskie zbierze się na pierwsze posiedzenie w niedzielę o godzinie 11 przed południem.

Praga, 14 marca. Organ posła Pacaka ogłasza artykuł, wyświetlający stosunek Młodoczechów do Thuna; jak po pojedynku przeciwnicy podają sobie rękę, tak i dziś Młodoczesi mogą podać rękę hr. Thunowi.

Praga, 14 marca. Minister Baernreither konferował wczoraj z wiceprezydentem wykonawczego komitetu liberalnej wielkiej własności, Rohanem, i z przywódcami niemieckiej partyi postępowej.

Praga, 14 marca. W Młodym Bolesławiu przemawiał na zgromadzeniu wyborców poseł młodoczeski Skarda. Oświadczył on, iż rachunki Młodoczechów z hr. Thunem są na razie wyrównane, gdyż wstąpienie Kaizla do gabinetu, dokonane za zgodą komitetu wykonawczego Młodoczechów, daje gwarancyę, iż hrabia Thun uwzględni postulaty czeskie. Rozporządzenia Gautscha różnią się, zdaniem mowcy, od rozporządzeń Badeniego, jednakże i w tych najnowszych rozporządzeniach uwzględniono zasadnicze żądania Czechów, zwłaszcza co do jedności królestwa czeskiego. — Czesi są skłonni do zgody z Niemcami, lecz na podstawie równych praw i zobowiązań. Czesi zgadzają się na trzy rodzaje okręgów językowych, lecz stawać będą w obronie mniejszości czeskich w okręgach mięszanych.

Grac, 14 marca. Odbyło się tutaj zgromadzenie styryjskiego komitetu wykonawczego konstytucyjnej większej własności. — Uchwalono rezolucyę, w której wyrażono zdanie, iż wstąpienia Baernreithera do gabinetu nie należy uważać za objaw dla Niemców korzystny. Styryjska konstytucyjna większa własność wzywa swoich posłów, aby na razie pozostali w swoim klubie, jak długo rząd zagwarantuje im wolność i swobodę postępowania. W razie jednak gdyby tej gwarancyi im odmówiono winni natychmiast z dotychczasowego związku klubowego wystąpić.

Insbruk, 14 marca. Z powodu założenia „związku ludowego dla Tyrolu“ odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie, na którem prawie jednogłośnie uchwalono rezolucyę burmistrza Sennina. W rezolucyi tej oświadczono, iż Niemcom niepodobna przyjąć rozporządzeń Gautscha, skutkiem czego posłowie ich winni zostać w bezwzględnej opozycyi i obstrukcyi. Zgromadzenie żąda od posłów postawienia gabinetu Gautscha w stan oskarżenia i uznania języka niemieckiego za język państwowy, wreszcie w ostry sposób napiętnowano politykę wiernokonstytucyjnej większej własności.

Obchód rewolucyi.

Wiedeń, 14 marca. Wedle wiadomości, otrzymanych z różnych dzielnic stolicy oraz z prowincyi, wszędzie rocznica 13 marca minęła bez zaburzeń. Na grobie poległych w marcu 1848 r. złożono około 200 wieńców, między innemi na grobie Fischofa. Przemawiali reprezentanci stronnictw: wolnomyślnego parlamentarnego, demokratycznych akademików i stowarzyszeń, oraz stowarzyszeń robotniczych. Na cmentarzu obecnych było 50—60 tysięcy osób. Przemawiał tam imieniem narodowców niemieckich Wolf, który przy tej sposobności, odwołując się do młodzieży i do narodu niemieckiego, oświadczył, że Niemcy dzisiejsi, tak samo, jak ci, którzy padli w r. 1848, gotowi są życie dać za wolność swego narodu. Mówili jeszcze: poseł Heeger, akademik-socyalista, Polak Jachimowicz i Czech socyalista, Kaiska.

Wiedeń, 13 marca. Tłumy socyalnych demokratów, około 60.000 osób, udały się wraz ze swymi przywódcami na grób poległych w d. 13 marca. Zachowanie się tłumów podczas pochodu i powrotu było spokojne i przyzwoite, wskutek czego nie przyszło do żadnych starć, ani awantur ulicznych. Silne i liczne na ulicach miasta rozmieszczone oddziały policyi nie miały powodu do wkraczania.

Berno, 11 marca. Socyaliści i narodowcy niemieccy urządzili tu wczoraj uroczysty obchód rewolucyi 1848 roku.

Morawska Ostrawa, 14 marca. Staraniem partyi socyalno-demokratycznej odbyły się wczoraj wycieczki z Morawskiej Ostrawy i Witkowic do Elgoth, gdzie święcono 50 rocznicę rewolucyi z r. 1848. Równocześnie wygłoszono odczyt o działalności Karola Marksa i demonstrowano na rzecz powszechnego bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, 8-godzinnej pracy dziennej, zniesienia pracy kobiet i zaprowadzenia inspektorów górniczych, przez robotników wybrać się mających.

Grac, 14 marca. Wczoraj odbyła się tutaj uroczystość obchodu rewolucyi 1848 roku. Wszystkie domy, z wyjątkiem urzędów i gmachu sejmowego, były wieczór rzęsiście oświetlone. Pod pomnikiem cesarza Józefa II stowarzyszenia akademickie odśpiewały pieśni. Spokój nie został zakłócony. Wojsko było skonsygnowane w koszarach.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Do numeru niniejszego dołącza się zaproszenie wydawnictwa artystycznego reprodukcyj heliograficznych we Lwowie do zamawiania heliograficznego portretu A. Mickiewicza, wykonanego przez W. Czechowicza we Lwowie, według ostatniej, najwierniejszej fotografii M. Szwajcera w Paryżu.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	30
„ „ srebrna	102	25
4% renta austryacka złota	122	65
4% „ „ koronowa	102	55
4% „ węgierska złota	121	50
4% „ „ koronowa	99	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	925	—
„ kredytowe	361	85
Londyn	120	45
Marki	58	75
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	05
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	57	—
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	300	—
„ Bankverein	270	50
„ Laenderbanku	217	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	302	—
„ „ Południowej	78	—
„ „ Elbethal	260	50
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	339	75
„ „ Alpine	152	—
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	25

Berlin, 14 marca 1898.

Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	216	30
4½ % Listy Polskie	—	—
Renta włoska	93	50
Akcye kredytowe austryackie	228	—
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 14 marca 1898.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	11	80
Żyto na wiosnę	8	70
Owies na wiosnę	6	75
Kukurudza	5	60

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 14 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	20	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½ % Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½ % Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	70	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½ % „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	25	214	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	301	50	303	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

broszurka obejmująca 52 strony in 8o, wyszła nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ jako odbitka „**Listów z Warszawy**“, w „Nowej Reformie“ zamieszczanych, i jest do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie**, Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy.“** 506

Cena egzemplarza 25 ct.

Koncesyonowane

Biuro Umieszczeń

dla Guwernantek, Nauczycielek i Bon narodowości polskiej, niemieckiej i francuskiej 503 1 12

Maryi Stehlik

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, II. piętro front.

Kamienica II-piętrowa, przynosząca 8% brutto, jest do sprzedania z dopłatą 5500 złr. przy ul. Krowoderskiej L. 48 Wiadomość u właściciela w Krakowie, ulica Siemiradzkiego L. 9, I. piętro. 501 1 3

Wielki koncert.

We **wtorek d. 15 marca b. r.** odbędzie się w **sali „Sokoła“ koncert** ulubionych orkiestr wojskowych 56 i 100 p. p. przy łaskawym współudziale pianistki p. **Klary Czop-Umlauf.** Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Bliższe szczegóły na afiszach. 507

Sprzedaż biletów w handlu Wilhelma Fenza, Rynek gł.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 1 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Praktykant

zamiejscowy, w wieku od 13 do 15 lat, znajdzie umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie, Rynek L. 8.** 508 1 0

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż. jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 505 1 5

Zakład kąpielowy w Swoszowicach poszukuje zdolnego restauratora. — Zgłoszenia do p. **Romana Silberbacha w Krakowie, ul. św. Tomasza 10.** 493 2 10

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko	złr. 3·10 z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
	„ 4·80 z dobrej	
	„ 7·50 z dobrej	
	„ 8·70 z lepszej	
	„ 10·50 z b. dobrej	
	„ 12·40 z angielsk.	
	„ 13·95 z czesank.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 5 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znaoznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

---

5 pokoi

z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i wszelkiemi ulepszeniami, z widokiem na Wawel i Wisłę, przy placu Groble L. 5, I. piętro — od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu u stróża lub u właściciela przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 19. 462 5 6

Ubogi Łazarz! Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie jest chory, pozostaje bez dachu i w okropnej nędzy, raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Datki łaskawe, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać pod adresem: **Katarzyna Gajewska w Ustrobnej p. Krosno.** 349 13 14

Józef Radomski,

specyalista w mięsieniu ciała (masażu) i hydroterapii, przy nadchodzącym sezonie poleca się wraz z żoną. Ul. Grzegórzki Nr. 12 naprzeciw Collegium medicum. 471 3 4

Kamienica

dwupiętrowa o 38 ubikacyach, w czem sklep, z dużym ogrodem, wolna od podatku, jest do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność. — Wiadomość u właścicielki: **Kraków, ulica Retoryka Nr. 10, parter.** 474 3 3

Na Post!

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 45 59 0

obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.

„ „ kilogr. 1 „ 75 „

„ „ powyżej 1 „ 85 „

Szczupaki żywe . 1 „ od złr. 1·10 do 1·50

Brzany i Liny . . 1 ko 85 ct.

Sandacz bity . . 1 „ 75 „

Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—

„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—

Sum w barył. „ 1 „ „ 2·50

Liny duże . . . 1 „ „ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post! **Na Post!** **Na Post!**

Wielka oszczędność!

Cukieryna nie zawiera żadnych szkodliwych składników, wyrabiana jest w kawałeczkach półgramowych i służy do słodzenia kawy, lemoniady, herbaty i t. d.

100 kawałków Nr. 5 złr. 2 ct. 50
100 „ „ 9 „ 2 „ —
100 „ „ 20 „ 1 „ 50

Kawałeczek Nr. 5 kosztuje 3 ct., a można nim osłodzić kawę dla 8—10 osób, tak, że za niecałe $3\frac{1}{2}$ ct. ma się tyle słodyczy, co z pół kilograma zwyczajnego cukru.

Za 3 ct. można osłodzić 4 litry kawy.

Sprzedawcom przy przesyłkach kilowych ceny osobne. — Za zaliczką, lub po otrzymaniu należytości, wysyła 409 7 7

Franciszek Neumann, Lobeč-Kralupy n. Vlt. (Czechy).

1898

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimy pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letni ego, jak tylko mrozy ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

słynne

nasiona warzywne i kwiatowe

w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach

ze **sądownie** zarejestrowanym

znakiem ochronnym „niedźwiedzia“

znajdują się na

składach komisowych

prawie we wszystkich większych

handlach towarów mieszanych

w Austryi, względnie Galicyi.

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23)**, uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 13 24

Naśladownictwo wzbronione.

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 500 1 13

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, tylko prawdziwe i naturalne

w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

50,000.000 sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych;

500.000 drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież roślin pnących trwałych;

Nasiona leśne

poleca po najniższych cenach, a katalogi ilustrowane wysyła opłatnie 502 1 10

Leśnictwo Zassów pod Czarną ost. poczta Zassów.

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 16 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę zażądać.

Patentowany proszek roślinny

„HUMUS“ Nr. III.

jako podsypka do podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci — wsiąka w siebie 1500% wody — działa nadzwyczaj szybko i pewnie.

Zamówienia przyjmują:

WP. Inżynierowie, Budowniczowie i handle materyałów budowl. oraz Filia firmy „Humus“ we Lwowie, ul. Bernsteina L. 5 i Zarząd firmy „Humus“ w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, **telefon 109.** 352 6 10

Pnie wysokie, Pnie średnie. Piramidy. Szpalery, kordony.

Victoria-Baumschule Žilošice pod Bernem (Schöllschitz bei Brünn)

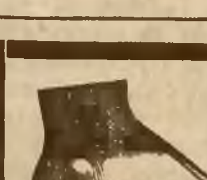
Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form, **Dziczki, Krzewy do żywopłotów, Krzewy ozdobne, Drzewa do alej.** 1411 9 10 **Róże** na pniach z nasienia. **Narzędzia ogrodowe** i t. d.

Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. **Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.**

Katalog na rok 1897-1898 darmo i opłatnie.

Pomologicznie właściwą nazwą oznaczone owoce z naszych ogrodów (do zwiedzenia których zapraszamy uprzejmie P. T. Publiczność), wysyłamy, o ile zapas starczy, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier i Niemiec, po następujących cenach, włącznie z opakowaniem i opłatą pocztową.

a) wyszukanej pierwszej jakości 50 kg. za 3 złr.
b) „ średniej 50 „ „ 2 „



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci**, a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 5 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje obowiązku. Może przyjąć nadzór dzieci, lub podjąć się pomocy w gospodarstwie domowem w mieście lub na wsi. Adres: **Stanisława G., Kraków, ul. Floryańska l. 21, II. piętro od frontu.** 478 3 3

Panienka z dobrego domu, z odpowiedniem wykształceniem, z powodu zmiany stosunków familijnych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej pani, lub jako **bona do dzieci.** — Zgłoszenia pod **481** w Administracyi „N. Reformy.“ 481 2 3

Wobec krzywdzących napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności i Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 2 15

Antoni Rozmanit

w Krakowie

Fabryka Parowa Cykoryi

Surogatów Kawy

i Kawy Figowej

(fabryka założona w r. 1884).

L. 847. 491 2 3

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs **na posadę Drogomistrza powiatowego z siedzibą urzędową w Mościskach lub też w Sądowej Wiszni** — z roczną płacą 600 złr. w. a. i oraz z prawem do zwrotu unormowanych kosztów podróży urzędowych

Ubiegający się o powyższą posadę, mają wnieść odnośne podania swoje do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach — a to **najdalej do 15 kwietnia 1898 r.** i w takowych wierzytelnie wykazać:

1) odbyte studya;
2) praktyczną znajomość budowy dróg i mostów;
3) znajomość języków krajowych; i wreszcie
4) nieposzlakowany charakter.

Posada powyższa jest prowizoryczną, z czasem jednakże może być stale nadaną, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia, pilności i charakteru, odpowie w zupełności swojemu zadaniu i regulaminowi służbowemu.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska, dnia 4 marca 1898 r.

Prezes: **Stadnicki.**
Sekretarz: **Jabłoński.**

Do wynajęcia lokal parterowy, złożony z 6 pokoi i kuchni, nadający się także na handel lub restauracyę. — Ulica Zwierzyniecka Nr. 22. 468 3 3

NAJŁADNIEJSZE Grzyby suszone

po złr. 1·20 za $\frac{1}{2}$ kg.

poleca 461 5 10

H. Fuglewicz

dawniej **K. Knoreck i Sp.,**

Kraków, Floryańska 23.

Stosunki familijne nagłą mnie: a) do sprzedania folwarku, mającego 175 mrg. pola, 25 łąki i 11 pastwiska (razem czworobok stanowiące), z inwentarzem, tylko za 36.000 złr. Dom o 4 pokojach, 2 stajnie na 60 sztuk, stodoła 35 mtr., szopa 62 mtr., szpichlerz, piwnica, studnia. Zasiewu w morgach: pszenicy 24, żyta 46, grochu 9, owsa 45, jęczmienia 8, ziemniaków 10, wyki 22, a reszta ogrody, koniczyna i odłogi. Zwykłe zbiory: 1200 kóp zboża, 1000 korcy ziemiaków, siano, koniczyna i ogrodowina. Sprzedaje się zwykle 7—800 korcy zboża, oprócz dochodu ze stajen. Na hipotece może pozostać 18 000 złr. Kolej 16 klm., zaś w okolicy 5 miast oddalonych o 7, 7, 16, 21, 21 klm. — b) Sprzedaję obok leżący folwark o 30 mrg. pola i 2 m. łąki. Dom o 2 pokojach, stajnia na 12 sztuk bydła, stodoła 20 mtr. długa, studnia. Cena 6000 złr. Mogę zostawić na wypłat do 2000 złr. — Zgłoszenia pod: **„Rychło“**, poczta **Narajów,** Galicya wschodnia. 470 3 3

Nauczyciel języka francuskiego udziela nauki w tymże języku teoretycznie i praktycznie pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Wgo **Zwolińskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 40. 191 13 0

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“ w Krakowie.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 97 11 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający. kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej**	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 6·— z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 9·— z bardzo wybornej	
	złr. 10·50 z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 16 60

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej największej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 134 17 0

Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski